

Dr hab. Robert Lipelt

Zagórz, 9 marca 2025 r.

Instytut Społeczny

Uczelnia Państwowa

im. Jana Grodka w Sanoku

Recenzja

rozprawy doktorskiej Ewy Kielb pt. „Życie kulturalno – oświatowe i działalność dobroczynna elity w Nałęczowie w latach 1880-1914” (269 stron)

Licząca 269 stron praca Pani Ewy Kielb „Życie kulturalno – oświatowe i działalność dobroczynna elity w Nałęczowie w latach 1880-1914” stanowi istotny wkład do badań nad historią polskiej inteligencji w okresie zaborów prowadzonych od lat sześćdziesiątych XX w. będąc zarazem kontynuacją tego ważnego w naszej historiografii nurtu badawczego. Należy podkreślić istotność podejmowanej tu tematyki także z punktu widzenia historii kultury, a zwłaszcza kultury uzdrowiskowej. Dzięki temu praca może służyć nie tylko badaczom w zakresie historii społecznej nad dziejami inteligencji polskiej w okresie zaborów, zwłaszcza w Królestwie Polskim, ale także historii kultury i medycyny. Bez wątpienia pozytywnie wpisuje się również w nurt badań nad ekonomicznymi aspektami funkcjonowania różnych instytucji kulturalno – oświatowych, a także zakładów zdrojowych w tym czasie.

Ramy chronologiczne rozprawy obejmują lata 1880-1914 i wydają się klarowne. Datę początkową wyznacza rok wznowienia działalności uzdrowiska, chociaż trzeba dodać, że w celu pełnego ukazania niektórych procesów zwłaszcza w rozdziale pierwszym Autorka sięga do lat wcześniejszych. Datę końcową monografii wyznacza wybuch I wojny światowej, która zakreśliła nową cezurę w historii nałęczowskiego uzdrowiska.

Konstrukcję przedstawionej do recenzji pracy doktorskiej oceniam jako prawidłową. Zastosowany w pracy układ problemowo – chronologiczny, pozwala na konsekwentną realizację celu badawczego, jakim jest przedstawienie przejawów wszelkiej aktywności elit Nałęczowa w organizacji życia kulturalno – oświatowego, a także działalności dobroczynnej. Praca składa się z czterech rozdziałów, o zbliżonej objętości, wstępu i zakończenia oraz z wykazu skrótów, bibliografii i aneksu. Nie rozumiem dlaczego spis źródeł archiwalnych znalazł się poza działem „Bibliografia”?, nie ma go również w spisie treści.

W części wstępnej pracy (s. 3-12) Autorka jasno i precyzyjnie definiuje przedmiot i cele badawcze swojego przedsięwzięcia oraz przedstawia zakres geograficzny i chronologiczny swojej rozprawy. Następnie omawia strukturę samej pracy, przedstawia stan badań

i charakterystykę wykorzystanych źródeł. Autorka wymienia ważniejsze tytuły opracowań, ale zauważa dotąd brak całościowego omówienia poruszanych w swojej pracy zagadnień, tłumacząc ten fakt częstszym zainteresowaniem badaczy literackimi tradycjami Nałęczowa. Starannie dobrany i dołączony do rozprawy spis literatury (236 pozycji) świadczy o dobrej znajomości stanu badań nad przedstawianą problematyką. Z nowszych opracowań szczegółowych dotyczących uzdrowiska w Nałęczowie trochę dziwi brak rozprawy Natalii Przesmyckiej „Nałęczów. Kształtowanie i rozwój uzdrowiska” (Lublin 2019). Doktorantka oprócz bogatej literatury wykorzystwała również materiały źródłowe. W pierwszej kolejności mamy tu materiały archiwalne pochodzące z Archiwum Państwowego w Lublinie oraz Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Szkoda, że charakterystyka tychże jest zbyt ogólnikowa, by na tej podstawie ocenić stopień ich wykorzystania. Poszukiwania archiwalne mogły być poszerzone m.in. o dokumentację przechowywaną w Archiwum Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, gdzie znajdują się np. plany sytuacyjne Zakładu Leczniczego w Nałęczowie oraz projekty budowy i rozbudowy obiektów uzdrowiskowych. Ze źródeł archiwalnych pominięte zostały materiały dotyczące dra Wacława Lasockiego z Nałęczowa, któremu Autorka poświęciła fragment swojej pracy, a przechowywane są w Archiwum Państwowym w Lublinie (Zespół nr 93, sygn. 115). Zasadniczy trzon bazy źródłowej stanowią źródła drukowane, na które składają się artykuły prasowe pochodzące zarówno z prasy codziennej, jak i fachowej, przewodniki turystyczne, foldery, broszury, informatory, dzienniki i wspomnienia. W tym celu Autorka przeprowadziła szeroką kwerendę w bibliotekach w Nałęczowie, Lublinie, Łodzi i Warszawie.

W rozdziale pierwszym (s. 13-53) Autorka przedstawiła krótką historię nałęczowskiego źródła, którego faktyczny rozwój przypadł na początek XIX w. i związany był z rodziną Małachowskich. Po przeprowadzeniu pierwszej analizy chemicznej w 1817 r. rozpoczął się szybki rozwój uzdrowiska, który jednak został przerwany w okresie powstania listopadowego. Reaktywowanie uzdrowiska nastąpiło dopiero po 50 latach za sprawą powołanej spółki, której udziałowcami byli m.in. znani nałęczowscy lekarze, jak np. założyciel nowego Zakładu Fortunat Nowicki, czy Wacław Lasocki. Zdaniem Autorki był to nowy okres w rozwoju nałęczowskiego źródła. Budowa zakładu postępowała szybko. Powstała infrastruktura uzdrowiskowa (pijalnie wód, zakłady kąpielowe – łazienki, park zdrojowy), a także infrastruktura wypoczynkowa tj. domy wczasowe, pensjonaty i obiekty kulturalne (biblioteki, czytelnia, sala balowa). Nowym uzdrowiskiem zainteresowali się lekarze, przyrodnicy i geografowie, pisząc przewodniki i naukowe rozprawy. W ostatniej części tego rozdziału dotyczącej Kolei Nadwiślańskiej, Autorka podkreśla, że duże znaczenie dla zwiększenia

frekwencji przybywających do Nałęczowa kuracjuszy i wczasowiczów miało uruchomienie w 1877 r. połączenia kolejowego z Nałęczowem. Tak więc czytelnik odnajdzie tam informacje odnoszące się zarówno do planów i samej budowy Kolei Nadwiślańskiej, głównych inwestorów, jak również wiadomości o uciążliwościach gości związanych z dotarciem ze stacji do Zakładu, cenach biletów itp.

Przedstawiany rozdział jest niewątpliwie wartościowy merytorycznie, ale dostrzegam też pewne nieścisłości, z którymi można polemizować. Brakuje tu wyraźnie danych dotyczących frekwencji odwiedzających kurort gości dla pierwszego okresu działalności uzdrowiska, co prawdopodobnie może być spowodowane brakiem informacji w tym zakresie. Więcej danych na ten temat występuje po roku 1880. Liczby odwiedzających kuracjuszy dla lat 1880-1895 mogły być podane oddzielnie dla każdego roku, a nie jako przeciętne 5-letnie, co byłoby bardziej przekonujące. Trochę dziwi fakt, że Doktorantka zrezygnowała z podania frekwencji kuracjuszy odwiedzających Nałęczów w kolejnych latach, pomimo, że dysponowała takimi danymi, np. w dołączonej do bibliografii pracy A. Puławskiego („Materiały do historii Zakładu Leczniczego w Nałęczowie”, s. 39), w której podano dane dotyczące frekwencji w latach 1880-1907. Dobrym miernikiem rozwoju zakładów uzdrowiskowych, oprócz liczby przybywających gości, ich wyposażenia w różne urządzenia i obiekty infrastruktury leczniczej, jest także stopień wyposażenia w bazę noclegową. Doktorantka jednak stosunkowo rzadko o tym pisze. Cenne dane o liczbie oferowanych pokoi w budynkach zakładowych i prywatnych, odnoszą się tylko do jednego roku (1896) i nie pozwalają niestety na ukazanie zmian w tym zakresie.

W podrozdziale 3, zamiast pisać o ilości towarów przewożonych Koleją Nadwiślańską i sprzedanej liczbie biletów, szkoda, że Autorka nie pokusiła się o podanie czasu, jaki zabierał podróżnym przyjazd do Nałęczowa, np. z Krakowa, Lwowa, Petersburga, tak jak to uczyniła w przypadku Warszawy.

W rozdziale drugim (s. 54-90) „Nałęczowskie wille i ich mieszkańcy” pani Ewa Kiełb zajęła się elitą Nałęczowa, zwracając uwagę na ich kariery zawodowe, szczególnie interesujące są fragmenty odnoszące się do okresu studiów, które najczęściej wiązały się z wyjazdami za granicę. Wskazała też na ich rolę, jaką odegrały po powrocie do ojczyzny w życiu społecznym, ekonomicznym i kulturalnym społeczności lokalnych, zwłaszcza Nałęczowa. Wśród tych osób byli nie tylko lekarze związani z Zakładem Leczniczym, ale także architekci, nauczyciele, artyści. Ponadto Autorka podjęła próbę zdefiniowania pojęcia „elita”, elita w Nałęczowie, do której zaliczyła nie tylko mieszkańców uzdrowiska, ale także tych, którzy często to miejsce odwiedzali. Za wartościowe fragmenty tej części pracy uważam rozważania Autorki nad

architekturą uzdrowiska. Znajdziemy tu informacje o parku zakładowym, właścicielach nieruchomości, którymi przeważnie byli lekarze uzdrowiskowi, ale także prawnicy, przemysłowcy i arystokraci. Dowiemy się o stylach architektonicznych wznoszonych budowli, a niekiedy także o ich projektantach. Powstające obiekty służyły nie tylko, jako domy mieszkalne i wakacyjne ich właścicieli, ale pełniły też rolę gabinetów lekarskich, a przede wszystkim wynajmowano je przyjezdnym gościom. W ostatniej części rozdziału Autorka zajęła się porównawczą analizą Nałęczowa i Zakopanego. Na początku swojego wywodu stawia odważną tezę o dużych podobieństwach w rozwoju obu uzdrowisk.

Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem dla poprawy konstrukcji podrozdziału pierwszego byłoby przeniesienie akapitu o pojęciu i istocie zjawiska elit z końca na początek podrozdziału „Elita Nałęczowa”. Niezrozumiały jest dla mnie także zapis „W połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku liczba przyjezdnych wahała się od 684 do 771” (s. 66), czy chodzi tu znowu o okres 5-letni? Przy opisie ruchu budowlanego w Nałęczowie warto było podać np. ile takich obiektów uzdrowisko posiadało (zakładowe, prywatne, publiczne), zwłaszcza, że liczba budynków infrastruktury wypoczynkowej (wille, pensjonaty, obiekty kulturalne) rzutuje na rozwój danego uzdrowiska.

Mało przekonuje mnie treść podrozdziału trzeciego, tzn. „szukania podobieństwa” w historii powstania i rozwoju uzdrowisk w Nałęczowie i Zakopanem. Zgodzić się należy z Autorką, że pod względem towarzyskim, rzeczywiście obydwie uzdrowiska posiadały dużo wspólnych cech, a to za sprawą przyjeżdżających tu często znanych gości (pisarzy, artystów, wybitnych uczonych, lekarzy, architektów itp.) w celach odbycia kuracji leczniczych, ale również odpoczynku. Autorka pisze np. że „Zanim Nałęczów zaczęto kojarzyć z zakładem kuracyjnym, określano go jako wieś prywatną i folwark”, a Zakopane „obszerną wsią w Tatrach polskich (...) i z imienia u nas prawie nieznaną”. Przecież większość uzdrowisk działających na dawnych ziemiach polskich zanim stała się sławna była na ogół mało znana. Według mnie także inne podobieństwa, o których pisze Doktorantka, nie są typowymi tylko dla tych dwóch miejscowości. Z trudnościami dotarcia do uzdrowisk, z doprowadzeniem kolei, nie zawsze do samego centrum, spotykamy w wielu uzdrowiskach europejskich, ale także na ziemiach polskich (np. Iwonicz, Rymanów, Krynica). Należy jeszcze wspomnieć, że obydwie uzdrowiska różniły się przede wszystkim liczbą przyjmowanych gości, a także profilem leczniczym.

Tytułowej kwestii poświęcono dwa następne rozdziały. Rozdział trzeci monografii (s. 91-162) omawia rolę elity Nałęczowa w zakresie działalności oświatowo - kulturalnej. Ta część pracy obejmuje następujące podrozdziały: 1. Sytuację szkolnictwa w guberni lubelskiej po 1863 r.; 2.

Nałęczowskie dylematy oświatowe: między „Macierzą” a „Światłem”; 3. Oświatowy wysiłek nałęczowskich nauczycieli; 4. Inicjatywy kulturalne elity Nałęczowa.

W części pierwszej omówiona została sytuacja szkolnictwa w guberni lubelskiej po powstaniu styczniowym. Autorka wyróżnia tu dwa etapy pracy działaczy społeczno-oświatowych przed i po rewolucji 1905 r. Z przeprowadzonych ustaleń wynika, że działania represyjne ze strony caratu wobec polskich pedagogów i uczniów doprowadziły do znacznego obniżenia poziomu szkolnictwa w całym Królestwie Polskim. Treść kolejnego podrozdziału przybliży czytelnikowi sytuację w dwóch działających na terenie Nałęczowa organizacjach oświatowych „Macierz” i „Światło”, powstałych po rewolucji 1905 r. Różne były ich drogi rozwoju, a także niemałe różnice w formach działania i sposobie podejścia do spraw edukacji. Rysuje się tu wyraźnie obraz polskiej prowincji gdzie spory politycznych stronnictw przenoszono często do powstających organizacji społecznych utrudniając podejmowanie koniecznych prac oświatowych, społecznych i kulturalnych. Dalej omówione zostały zadania jakie stanęły przed inteligencją nałęczowską, głównie nauczycielami w walce z niskim poziomem oświaty i szerzącym się analfabetyzmem. Do nich należały organizacja nauczania początkowego, zajęcia dla ludności niepiśmiennej, przygotowywanie polskich podręczników i opracowań literatury popularnonaukowej. Na podstawie różnych danych Pani Ewa Kielb przedstawiła sylwetki osób zaangażowanych w organizację lokalnej oświaty. W zakresie tworzenia nowych placówek edukacyjnych, zwłaszcza po roku 1905 nie zabrakło informacji o tworzącym się szkolnictwie zawodowym. Tak więc na początku XX w. w Nałęczowie działały szkoły: koszykarska, zabawkarska, stolarska, rzeźbiarska, rolnicza i szkoła dla ziemianek. Brak tu może informacji na temat liczby uczniów pobierających naukę.

Ostatni z podrozdziałów tej części pracy dotyczy inicjatyw kulturalnych elit Nałęczowa, która podjęła się nie tylko organizowania życia towarzyskiego w uzdrowisku, ale także wniosła duży wkład w organizację i podnoszenie poziomu edukacyjnego ludności chłopskiej. Autorka pisze, że ówczesni działacze nie posiadali „żadnych wzorów postępowania, pozwalających skupić niewykształconą ludność, rozbudzić jej zainteresowania (...) i zachęcić do rozwoju intelektualnego”. Takie wzorce mogły docierać np. z sąsiedniej Galicji. Działające tam organizacje oświatowe, jak: Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Szkoły Ludowej, czy Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza były na pewno dobrze znane inteligencji Nałęczowa. Dalej w tekście znalazły się wzmianki o działalności literackiej i wydawniczej Faustyny Morzyckiej, czytelnictwie oraz o bogatych zbiorach biblioteki uzdrowskiej. Wielkim uznaniem cieszyły się także wykłady i odczyty. Na podstawie wspomnień i innych materiałów Autorka omówiła działalność sceniczną koła dramatycznego

działającego przy Towarzystwie „Światło”. Wzorem innych uzdrowisk w okresie letnim do Nałęczowa zjeżdżały zespoły teatralne z Lublina, Warszawy, a swoje koncerty dawali znani muzycy i wokaliści. Nie zabrakło też miejsca poświęconego orkiestrze zdrojowej, stanowiącej jak słusznie podkreśla Doktorantka istotny element działalności kulturalnej.

A zatem Nałęczów razem ze swoim Zakładem Lecznictwem jawi się nam jako ważny ośrodek kulturalny i leczniczy, miejsce wymiany poglądów i myśli, zaprezentowany w jej lokalnym wymiarze.

Rozdział ostatni (s.163-232) nie budzi moich wątpliwości merytorycznych. Zwraca uwagę wnikliwa analiza roli elity Nałęczowa w działalności społecznikowskiej i filantropijnej. Ewa Kielb omawia we wprowadzeniu ogólną sytuację nt. warunków prowadzenia działalności społecznej i dobroczynnej na ziemiach zaboru rosyjskiego. Następnie odnosi się do konkretnych przykładów takiej działalności w Nałęczowie. W podrozdziale drugim określone zostały główne przesłanki tych poczynań: ucisk narodowy zaborcy, działania w trosce o edukację najmłodszych, rozwój działalności gospodarczej, a także pomoc ubogim. Autorka w sposób niezwykle drobiazgowy, opisuje powstałe tu organizacje społeczne i ich głównych działaczy wskazując na ich wielkie zaangażowanie na rzecz działalności kulturalno – oświatowej oraz opieki medycznej. Rozdział zamykają uwagi na temat finansowania działalności dobroczynnej prowadzonej przez nałęczowskich społeczników i filantropów. Zamieszczone liczne przykłady niesienia pomocy najbiedniejszym, a także włączania się finansowego i organizacyjnego w realizację konkretnych inicjatyw lub wydarzeń, wskazują na ich dużą społeczną odpowiedzialność. Za bardzo ciekawy uznaję fragment poświęcony działalności dobroczynnej prowadzonej w uzdrowisku. W zasadzie ustalenia Autorki nie odbiegają pod tym względem od podobnej działalności, prowadzonej w tym czasie, w innych uzdrowiskach na terenie ziem polskich.

Rozprawę kończą wnioski z przeprowadzonej analizy, gdzie Doktorantka dokonuje podsumowania wyników swojej pracy (Zakończenie). Ta część rozprawy nie budzi większych zastrzeżeń, zredagowana została w sposób prawidłowy. Autorka przedstawiła swoje ustalenia i wykazała wielki wkład elit nałęczowskich w rozwój życia kulturalno-oświatowego i działalność dobroczynną.

Przypisy, bibliografia, aneksy

Przechodząc do oceny aparatu naukowego należy stwierdzić, że zapisy bibliograficzne są przygotowane w sposób poprawny i czytelny. Pewne zastrzeżenia można mieć do opisu bibliograficznego materiałów źródłowych pochodzących z Archiwum Państwowego

w Lublinie, gdzie Doktorantka zrezygnowała z podawania w przypisach tytułów teczek, których nie ma też w spisie źródeł, a utrudnia to nieco lekturę pracy. Stosowany przez Autorkę np. zapis typu: APL, Zespół Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, 35/120/0, jednostka 11155 jest nieczytelny. Lepiej będzie, w przypadku przypisu, zapisać: APL, Zespół nr 120, sygn. 11155. W bibliografii należy podać pełną nazwę zespołu i jego numer, tytuł teczek wraz sygnaturami (jednostkami) i strony. W niektórych partiach rozprawy zwraca uwagę zbyt rozbudowany aparat przypisowy. Podczas np. przygotowywania pracy do druku proponuję niektóre przypisy połączyć, tak aby odnosiły się one do całych bloków tematycznych, a nie do każdego zdania, czy akapitu, przykładowo: (s. 121, przypisy 120-121; s. 139, przypisy 190-191; s. 152, przypisy 243-244; s. 176, przypisy 46-48 itd.). Nie zawsze poprawnie Doktorantka stosuje skróty w przypisach, np. ibidem (s. 116, przypis 94; s. 170, przypis 24).

Jak już wspomniano bibliografia jest bogata, podzielona na źródła archiwalne, drukowane, monografie i artykuły, encyklopedie i słowniki oraz netografię. Zamieszczone ilustracje niewątpliwie wzbogacają omawianą pracę i zostały starannie dobrane. Brak tu może planu sytuacyjnego Nałęczowa z omawianego okresu, który byłby bardzo dobrym uzupełnieniem części opisowej pracy, zwłaszcza tej poświęconej architekturze Nałęczowa.

Poprawność językowa

Rozprawa Ewy Kiełb została napisana poprawnym językiem naukowym z umiejętnie włączoną terminologią naukową i fachową w wywód. Tok wywodów uporządkowany, logiczny, rzeczowy, co powoduje, że pracę czyta się bardzo dobrze.

Uwagi szczegółowe:

Zapewne nie chodzi tu o Baden w Szwajcarii tylko w Austrii koło Wiednia (s. 25). Nie „drzewo świerkowe” tylko drewno świerkowe (s. 73). Warto było wyjaśnić termin „laubzegi” (s. 132). Dane dotyczące analfabetyzmu w Królestwie Polskim należało, w celach porównawczych zestawzić też z innymi ziemiami polskimi pod zaborami (s. 115). W wykazie skrótów znalazło się Archiwum Akt Nowych (AAN), ale nie ma go w wykazie źródeł archiwalnych (s. 238).

Ocena ogólna

Powyższe uwagi krytyczne wskazują na pewne możliwości pogłębienia analizy zebranych źródeł. Nie zmieniają one ogólnej pozytywnej oceny rozprawy doktorskiej Pani mgr Ewy Kiełb. Autorka zgromadziła obszerną dokumentację, w miarę rzeczowo ją opracowała, wykazując ogólną znajomość omawianej problematyki. Jest to praca opisowa, której zaletą jest dokładność

i staranność opisu oraz porównywanie uzyskanych wyników dla Nałęczowa z odpowiednimi danymi, jakie podaje dotychczasowa literatura przedmiotu. Cechuje ją poprawność konstrukcji i stylu, konsekwentna realizacja celu badawczego, jakim jest przedstawienie Nałęczowa, jako ośrodka działalności społeczno-lekarskiej i kulturalnej, a także dobroczynnej. Przebywający tutaj literaci i artyści dodatkowo wspierali działania patriotyczne miejscowych elit. Nałęczów stawał się powoli, co wykazała Autorka, pewną alternatywą dla uzdrowisk znajdujących się poza granicami zaboru. Dla recenzenta nie ma wątpliwości, że oceniana dysertacja wpisuje się w ważny nurt zdarzeń badawczych odnoszących się do omawianej problematyki i wyróżnia się korzystnie spośród wielu dotychczasowych monografii.

Konkluzje

Podsumowując stwierdzam, że oceniana praca spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i odpowiada warunkom określonym w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym. W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie Pani mgr Ewy Kiełb do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Robert Lipelt

